Nr. 34. — **Rocznik XXII.** **Sobota, 11 lutego 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 lutego.

Z bieżącéj chwili.

(Polacy a wizyta carewicza w Berlinie. — Wyrok procesu panamskiego. — Kilka wiadomości z Francyi).

Wśród rozmaitych kombinacyi o berlińskiéj wizycie carewicza pojawiły się w ostatnim czasie wiadomości, które „Kreuzzeitung“ słusznie kaczką nazywa. Berliński „Lokal-Anzeiger“ zamieszcza następujący telegram z Wiednia:

„Wiedeń, 6 lutego, o godzinie 11 minut 50 przed południem. (Telegram naszego prywatnego korespondenta). Dowiaduję się, że wielki książę następca tronu rosyjskiego zaraz po powrocie rozmawiał dłuższy czas z carem, a następnie zawezwano Szyszkina, ministra wojny i szefa jeneralnego sztabu Obruczewa na konferencyą, która się odbyła w obecności wielkiego księcia i na któréj omawiano słowa cesarza Wilhelma. Za najważniejszy rezultat podróży carewicza uchodzą *wyjaśnienia i przyrzeczenia cesarza Wilhelma, tyczące się zachowania rządu niemieckiego względem Polaków.* Długi czas car nie miał w tym względzie zaufania do Caprivіego, obawiał się bowiem, że mógłby on Polaków przeciwko Rosyi podburzyć. Referat wielkiego księcia tak go jednak zadowolił, że postanowił przy najbliższéj podróży do Kopenhagi spotkać się z cesarzem Wilhelmem w którymkolwiek mieście niemieckiem lub polskiem. Na zjeździe tym ma także być obecnym wielki książę następca tronu.“

Powyższa sensacyjna wiadomość ukazała się także w londyńskim dzienniku „Daily News“, jako telegram z Wiednia, co się tłómaczy tą okolicznością, że obydwa dzienniki obsługuje jeden i ten sam korespondent. Artykuł „Daily News“ nosi datę 6 lutego, a już dnia 5 lutego pojawił się we wiedeńskiéj „Neue freie Presse“ jako telegram londyński. Zestawienie tych dat pokazuje tedy, że jakaś osobistość popróbowała swéj wyobraźni, i żeby większe zrobić wrażenie, równocześnie wystąpiła w Berlinie, Wiedniu i Londynie. Machinacya ta, pisze „Kreuz-Ztg“ jest jednak tak niezręczną i przejrzystą, że prawie zbytecznem jest zaręczenie, iż nie zawiera ani jednego słowa prawdy.

Wczoraj został ogłoszony wyrok procesu panamskiego. Jeneralny prokurator mówił, że Ferdynand Lesseps, Karol Lesseps, Fontane i Cottu przedsiębrali oszukań ze czynności przy emisyi losów panamskich, oraz ogłaszali z spółudziałem przyjaciół inserata, nie zgadzające się z prawdą. Ferdynand Lesseps, popierany przez administratorów Towarzystwa panamskiego, trzymał ciągle w tajemnicy interesa przedsiębiorstwa. Syndykaty emisyjne były zupełnie fikcyjne. Koszta emisyi były za wysokie. Daléj mówił prokurator, że jest udowodnionem, iż oskarżeni mieli zamiar oszukaństwa, ponieważ Reinachowi i Oberndörfferowi przekazane sumy nie zostały użyte na te cele, na które były przeznaczone.

Eiffla oskarżał prokurator o nadużycie zaufania. Odbierał on pieniądze od Towarzystwa, które miał użyć do budowy, tymczasem roztrwonił je lub też przywłaszczył sobie nieprawnie.

Oto wyrok: Skazani zostali za oszukańcze czynności i nadużycie zaufania: Ferdynad Lesseps i Karól Lesseps na 5 lat więzienia i 3000 franków kary pieniężnéj, Fontane i Cottu na 2 lata więzienia i 3000 fr. kary pieniężnéj; Eiffel został skazany za nadużycie zaufania na 2 lata więzienia i 20,000 fr. kary pieniężnéj.

Wszystkie dzienniki paryskie przypisują onegdaj wygłoszonéj mowie Cavaignaca nadzwyczajną doniosłość. Niektóre dzienniki oświadczają otwarcie, że Cavaignac onegdajszą mową postawił swoją kandydaturę do godności prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj. Inne dzienniki doradzają Carnotowi, aby jak najprędzéj Cavaignaca zamianował ministrem, inaczéj bowiem będzie musiał ustąpić mu miejsca w pałacu elizejskim. Organa konserwatywne zauważają, że stanowisko gabinetu jest niebezpiecznie zachwiane. „Figaro“ powiada, że gdyby ministrowie pojęli postawę Izby, toby podali się niewątpliwie do dymisyi i ustąpili miejsca ministerstwu, któreby rozwiązało Izbę.

Godefroy Cavaignac, który tak nagle stanął u szczytu politycznego znaczenia, jest stosunkowo młodym jeszcze człowiekiem, liczy bowiem zaledwie 40 lat. Już jako uczeń zwracał na siebie uwagę publiczną. Przy publicznem rozdzielaniu nagród szkólnych w roku 1867 nie chciał on odebrać podarku z rąk księcia, syna cesarskiego. — W roku 1870/71 wziął udział w wojnie francuzko-niemieckiéj jako ochotnik. Następnie studyował prawo i udał się na szkołę politechniczną. — Roku 1882-ge, wybrany deputowanym w Calais, przyłączył się do umiarkowanych republikanów. W gabinecie Brissona r. 1885 był podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny, a w gabinecie Loubeta 1892 objął tekę ministerstwa marynarki, lecz piastował ją tylko kilka miesięcy. Cavaignac nie zdziałał tedy w ogólności nic wybitniejszego, lecz nazwisko jego należy do najpopularniejszych we Francyi. Cavaignaca ojciec był sławnym francuzkim jenerałem, który po rewolucyi w r. 1848 został mianowany wojskowym dyktatorem, a po stłumieniu powstania czerwcowego szefem władzy wykonawczéj, czyli odpowiedzialnym naczelnikiem republiki. Cavaignaca dziad był także jenerałem i podczas wielkiéj francuzkiéj rewolucyi, oraz za czasów Napoleona I wielką odgrywał rolę. Cavaignacowie, Periérowie i Carnotowie stanowią niejako republikańską dynastyą we Francyi.

Dzisiaj odbieramy jeszcze z Paryża następujące depesze:

Paryż, 9 lutego. Pogłoska o dymisyi całego gabinetu została oficyalnie zaprzeczoną. Rząd zamierza użyć pierwszéj lepszéj sposobności, aby od Izby pozyskać bardziéj jasne wotum zaufania.

Paryż, 9 lutego. Dzisiejsza rada ministeryalna zajmowała się położeniem, jakie powstało w skutek wczorajszego głosowania. Ministrowie są tego zdania, wczorajsze głosowanie wynikło z przejściowego zamieszania. Postanowiono więc użyć najbliższéj sposobności, aby złożyć jasne oświadczenie, które usunie wszelkie wątpliwości.

Walny wiec papiezki.

Uzupełniając wczorajsze nasze sprawozdanie z wiecu jubileuszowego podajemy przedewszyskiém piękne zagajenie wiecu przez p. szambelana *Cegielskiego:*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dnia 19 lutego 1848 roku — za pontyfikatu Papieża Grzegorza XVI — otrzymał panujący nam dzisiaj miłościwie Ojciec św. Leon XIII z rąk Kardynała Lambruschiniego święcenie biskupie, jako tytularny Arcybiskup Damietty. Za dziesięć dni zatém upływa lat 50 od téj ważnéj chwili. Już od dawnego czasu cały świat katolicki radował się na nadejście roku obecnego i zasyłał modły przed tron Najwyższego, aby pozwolił doczekać Ojcu św. jubileuszu biskupiego. — I wysłuchał Bóg próśb wiernych Swoich, ponieważ zachował Papieża Leona XIII nie tylko przy życiu, ale dozwolił Mu obchodzić tę uroczystą dla Niego i dla całego świętego Kościoła chwilę w pełnéj czerstwości zdrowia i przy całéj bystrości potężnego Jego umysłu. — To też cała społeczność katolicka obydwóch półkuli krząta się wszędzie i robi zabiegi, ażeby okazać Ojcu świętemu w tym roku jubileuszowym swą radość, swoje przywiązanie synowskie i aby Mu życzyć, żeby za lat dziesięć obchodził jubileusz kardynalski w odzyskanéj, daj Boże, wówczas ojcowiźnie Piotra świętego.

Zbierają się więc pielgrzymi, tworzą się komitety, zwołują się wiece, sypią się dary i wysyłają się zewsząd adresy i deputacye w celu złożenia hołdu i wyrażenia wdzięczności u stóp Ojca św., a nawet i niekatoliccy monarchowie i rządy ślą do Miasta Wiecznego osobnych delegatów, aby winszować sędziwemu Jubilatowi i aby objawić cześć i uznanie dla Jego cnót i rozumu.

Ojciec św. Leon XIII, gdyby nawet nie był Głową Kościoła, gdyby Go Bóg nie był powołał na Namiestnika Syna Swego, toby jednak był zawsze jaśniał w szeregu najznakomitszych i najuczeńszych mężów XIX stulecia.

Czyż potrzeba na to dowodu? Czyż nie czytaliście, kochani Rodacy, licznych encyklik, w których Ojciec święty jako wytrawny znawca stósunków świata, jako bystry badacz żywotnych a piekących kwestyi społecznych daje iście genialne rady i przepisy, zażegnywa coraz więcéj huczący ferment socyalny i leczy wady i rany grzeszącéj i choréj moralnie ludzkości? Czyż nie spotykaliście się z jego do pielgrzymek i deputacyi przemowami, z których wieje prawdziwy duch Boży? Czyż nie mieliście sposobności czytać w tłómaczeniach szczytnych jego utworów poetycznych? Cały świątobliwy żywot jego czy to w Brukseli jako Nuncyusza, czy to w Perugii jako Biskupa, czy wreszcie na Stolicy apostolskiéj jako umiejętnego Sternika miotanéj w ostatnich czasach wielkiemi burzami łodzi Piotrowéj, musi w nas wzbudzać podziw i uwielbienie dla niestrudzonéj pracy, niezwykłych zdolności i wielkiéj pobożności dostojnego Starca. On to ukończył chlubnie wrzącą tu do niedawna walkę kulturną, a Kościół święty zajaśniał pod nim wielkiem zwycięztwem i świetnym tryumfem.

My Polacy biednym jesteśmy narodem, nie stać nas na wielkie dary, trudno nam o liczne pielgrzymki i deputacye, ale mimo to jak ongi, tak i dzisiaj w przywiązaniu do Stolicy apostolskiéj żadnemu narodowi katolickiemu wyprzedzić się nie damy! Zebraliśmy się zatém, aby skromnie i ubogo uczcić uroczystość jubileuszową i aby z całym zapałem katolickiego uczucia poświęcić chwil kilka opisom jasnéj postaci Ojca św. i wysłać pokorny doń adres. Papież Leon XIII otacza naród polski tak jak i jego wielcy poprzednicy szczególną miłością i współczuciem.

Obszernie o stosunku Ojca św. do narodu polskiego opowie ks. dr. Kantecki, ja z méj strony tylko zaznaczam, że ci, którzy głoszą o rzekoméj obojętności Leona XIII dla nas, głoszą fałsz i są naszymi nieprzyjaciołmi, którzyby chcieli wyrwać ze serc naszych miłość, jaka łączyła zawsze naród polski ze Stolicą Apostolską.

Każdy Papież musi kochać nasz naród, bo i my jesteśmy jego dziećmi, a wiadomo, że każdy ojciec kocha najgoręcéj te dzieci swoje, które są nieszczęśliwe. Ostatnim i niezbitym dowodem szczególnéj opieki nad nami panującego nam dziś Ojca św. jest zamianowanie Arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza ks. dr. Stablewskiego, który rządzi naszemi dyecezyami ze znaną ogólnie energią i mądrością.

A teraz, kochani Rodacy, gdy mi z polecenia komitetu przychodzi dzisiejszy wiec otworzyć i zdać przewodnictwo nad nim w ręce marszałka, którego Wam zaproponować sobie pozwolę, wyrażam życzenie, aby to zebranie nasze było świadectwem naszéj synowskiéj wierności dla Ojca św., aby przyczyniło się choć w skromnéj mierze do uświetnienia Jego jubileuszu i pragnę, ażeby przebieg wiecu zgodny i podniosły wywołał w świecie katolickim poszanowanie i uznanie dla narodu polskiego!

Na początku dzisiejszego obchodu złączmy się wszyscy w serdecznym okrzyku:

„Najdostojniejszy Jubilat, Jego Swiątobliwość Papież Leon XIII w długie, najdłuższe lata niech żyje!“

Na prośbę Marszałka o udzielenie zebraniu arcypasterskiego błogosławieństwa powstał Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz i przemówił w te słowa:

„Ukochani Synowie, których Bóg pasterskiéj mojéj powierzył opiece! Po raz pierwszy wstępuję dziś w to świeckie zgromadzenie Wasze jako Wasz Arcypasterz, ale z żywą wstępuję radością, widząc, że wszyscy tak jednomyślny, tak wspaniały hołd oddać tu pragną czci i miłości dla Ojca chrześciaństwa. Raduje się zaś serce moje szczególnie też i dla tego, że hołd ten jest jawnym wyrazem gorącéj wiary, niewzruszonéj wierności dla Kościoła św, Synów tego narodu, których pierś przez tyle wieków przedmurzem była chrześciaństwa, o które rozbijały się tylekroć fale barbarzyństwa. Dziś choć drżą świata podstawy, choć nowa potęga grozi światową ruiną, zniweczeniem wiekowego i świętego porządku, serce nasze się nie trwoży, dopóki mocno stoimy na téj skale, gdzie jest Piotr, albowiem gdzie Piotr, tam Kościół niezwyciężony.

Tylko ta wiara głęboka i niewzruszona, która była chwałą i wielkością narodu naszego, która w dziejach zapisaną na karbie zasług narodu, jest naszą bronią i naszą tarczą i dzisiaj wobec gwałtu otwartych jéj wrogów, a zdradliwych pokus choćby własnéj braci. Taka też tylko wiara serca nasze przez miłość Boga miłością wzajemną zjednoczyć zdoła i stać się może rękojmią łaski Bożéj, która zdejmie niejedno bolesne brzemię z ramion naszych. Dla tego też dziś, gdy tu stanąłem pomiędzy wami, ukochani synowie moi, by złożyć z wami wspólny hołd Najwyższemu Pasterzowi naszemu, w którego sercu i my znaleźliśmy miejsce bezpieczne, z głębi duszy do Boga wznoszę prośbę, ażebyśmy wszyscy dotrwali pod krzyżem, ażeby nas ztamtąd nie zdołały oderwać żadne potęgi, byśmy dochowali Ojcu chrześciaństwa téj saméj wierności, jak ojcowie nasi, ażebyśmy w miłości Boga wszyscy tu na ziemi starali się uświęcać. Z modlitwą serca mojego wznoszę ręce moje do błogosławieństwa nad wami, ażebyśmy nietylko przechowali sami najwyższy skarb, jaki nam pozostał, wiarę naszą świętą, która jest naszą siłą, naszą pociechą i naszą otuchą, ale ażebyśmy ją przekazali zawsze równie czystą i równie gorącą późniejszym pokoleniom na téj ziemi naszéj.“

Następnie Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz wzniósł ręcei udzielił zebranym arcypasterskie Swe błogosławieństwo, które wszyscy na kolanach przyjęli, poczem gromkiemi okrzykami „Niech żyje!“ podziękowano naprzód naszemu najwyższemu Zwierzchnikowi duchownemu, a potem obydwom Najprzewielebniejszym księżom Biskupom.

Gdy dostojnicy kościelni opuścili salę, wstąpił na mównicę ks. kanonik Kubowicz, który zaznaczył, że wiec dzisiejszy jest dowodem ogólnéj miłości wszystkich do Kościoła, a nadto także miłości wzajemnéj. Gdyż ona to zjednoczyła na téj sali wszystkie stany naszego społeczeństwa. Ostatecznym wynikiem wspaniałego wiecu dzisiejszego będzie deputacya do Rzymu, na któréj czele nasz Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz zawiezie Ojcu świętemu uchwalony przez wiecowników adres. Obok deputacyi, która zapewne składać się będzie z niewielu tylko wybitniejszych osób, wybiera się do Rzymu z powodu jubileuszu papiezkiego osobna pielgrzymka wielkopolska, którą gotów jest poprowadzić jeden z młodszych kapłanów poznańskich, który zna Rzym dobrze. Kto w téj pielgrzymce udział wziąć pragnie, winien się zgłosić do mówcy czy osobiście, czy na piśmie, aby można naprzód obmyślić środki mające na celu ułatwienie wspólnéj podróży.

Po przemówieniu ks. kan. Kubowicza zamknął p. Marszałek wiec.

Na wniosek p. szambelana Cegielskiego podziękowano trzykrotnym okrzykiem p. Marszałkowi, hr. Żółtowskiemu, za przewodniczenie zebraniu. — Adres do Papieża podpisali wszyscy ławnicy zaraz na sali.

Ze znakomitéj mowy ks. dr. *Lewickiego* pozwalamy sobie przytoczyć następujące ustępy. Autor tak mówił na wstępie:

„Arcybiskupi i Biskupi Północnéj Ameryki, w wspólnym liście pasterskim, który wydali do dyecezyan swoich, po zakończeniu soboru narodowego w Baltimore dnia 7 grudnia 1884 roku, taki dają obraz charakteru i czynów chwalebnie nam panującego Papieża Leona XIII:

„Niewzruszoną siłą ducha znosi Leon XIII udręczenia prawdziwie męczeńskie, czekając spokojnie chwili wyswobodzenia mocą Tego, który wszystko może; równocześnie wszakże siła jego woli i wielkość jego mądrości przenikają cały okrąg ziemski. W Europie prowadzi układy z książętami i rządami, aby uzyskać dla Kościoła swobodę i możność spełniania swego posłannictwa, a zaś na Wschodzie daje milionom ludzi, których przez długie wieki odszczepieństwo dzieliło od Kościoła św., sposobność i łatwość przyłączenia się do wspólnéj Owczarni Chrystusowéj. Nie uchodzi jego baczności odkrycie najmniejszego zakątka ziemi nieznanego, albo nieprzystępnego dotychczas; i dokądkolwiek czy lądem, czy morzem dotarli podróżni badacze, tam zaraz za nimi byli wysyłani katoliccy misyonarze. Po całym świecie rozchodzi się nieustannie mądrość rad i przestróg jego i to wypowiedziana zawsze słowy, które naznaczone są wdziękiem piękna, mocą gorącéj wiary, tą jasnością i prostotą prawdy, którym się nikt oprzeć nie zdoła. Wśród ogólnego zamętu w pojęciach i w życiu dni naszych wskazał on drogę wiodącą do poznania prawdy i zdobycia rzeczywistéj mądrości i wiedzy, wskazał skuteczne środki do zapobieżenia ogólnemu niezadowoleniu, podaje on sposoby zaradzania złemu i dla każdego człowieka z osobna, i dla rodziny i dla społeczeństwa całego. Powiedzieć o nim można jednem słowem, iż wskazuje drogi, któremi, gdy ludzkość pójść zechce, *wszelkie ciało zbawienie swoje oglądać będzie.*“

Trafny zaiste obraz prac i znaczenia Leona XIII. Widzimy z niego, jak rządzący dziś Kościołem Bożym Namiestnik Chrystusowy, słuchając słów do pierwszego Papieża, Piotra św. przez Pana Jezusa powiedzianych: *paś owce moje, paś baranki moje,* ogarnia pracą i usiłowaniami całą ludzkość w wszystkich jéj potrzebach, we wszystkich dążeniach, troskach, kłopotach. Jest On istotnie Ojcem świętym, jest zastępcą Tego, który powiedział: *chcę aby życie mieli i aby je mieli w obfitości.*

Może proroctwom, czy przepowiedniom wypowiedzianym przez osoby, które nie odebrały od Boga osobnego do tego posłannictwa, jakie odebrali prorocy przez Boga powołani, nie należy przypisywać wielkiego znaczenia; wszakże to, co przepowiedział o znaczeniu następcy wielkiego Piusa IX Biskup Malachiasz, zdaje się iścić w zupełności. Leon XIII ma w herbie rodzinnym, jako godło, kometę, która świetlaną kiścią rozjaśnia ciemności nocne. Przepowiednia o następcy Piusa IX głosi, że będzie „*światłością na niebie*“ „*lumen in coelo*“. Czyż dotychczasowe czyny jego nie są rzeczywistą światłością wśród tych ciemności dni naszych, w których błąkają się kłopotliwie, by nie powiedzieć rozpaczliwie, rządy, społeczeństwa i wszyscy ci, którzy założyli mieszkanie po za granicami królestwa Tego, który powiedział: *jam jest światłością świata?* — „*jam drogą, życiem i pracą!*“ „*Kto za mną idzie nie nie chodzi w ciemnościach.*“ Poznamy to dokładniej przebiegając najważniejsze chwile żywota Leona XIII.

Leon XIII urodził się w Carpineto, w dyecezyi Anagui w państwie kościelnem 2 marca 1810 r. Carpineto jest małem miasteczkiem. Jest ono zawieszoe na urwiskach gór, a więc osamotnione i dość odcięte od świata. Gdyby nie to, że jest miejscem urodzenia Leona XIII, niktby o niem nie wiedział, ale też ani Betleem, ani Nazaret nie własną słyną sławą.

Nie będziemy szeroko opowiadać o rodzinie Leona XIII. Tego jednak pominąć nie możemy, iż w domu jego rodzicielskim panowała głęboka pobożność. Matka mianowicie jego była z tych niewiast chrześciańskich, które, całą duszą Bogu będąc oddane, dzieci swoje dla Boga wychowują. A potrzeba było w tych właśnie czasach, kiedy Leon XIII był pachołęciem, takich matek, któreby broniły ogniska domowego od zarazy niedowiarstwa i zepsucia. Były to czasy, gdzie rewolucya francuzka, to dzieło istnie czartowskie, podkopała w całéj Europie zasady wiary i, rzec można, wszelskiéj religijności. Ten, który wypłynął z odmętu téj rewolucyi, ale w gruncie pozostał wyznawcą jéj zasad przewrotnych, Napoleon, nie zawahał się targnąć na osobę ówczesnego Papieża, Piusa VII, uwiózł go do Francyi, osadził prawda w pałacu, ale z pałacu tego uczynił więzienie, aby zniewolić papieża do poddania się zuchwałym zamiarom poniżenia Kościoła w jego godności i boskiem posłannictwie. Prawda, że ukrócił Bóg pychę Napoleona i że zewnętrzna przemoc rewolucyi została złamaną, ale posiew złego nie został zniszczony, a raz dane zgorszenie prześladowania Kościoła i szerzenia niedowiarstwa i bezbożności żyło i zbroiło się do walki z Kościołem w tajemnych knowaniach i spiskach. Już od téj chwili dwa znane są na świecie oddzielne zupełnie obozy —

obóz Jezusa Chrystusa i obóz bezbożności. Za dni naszych te dwa obozy coraz jawniéj stawają naprzeciwko sobie. To też za dni naszych ten, który jest namiestnikiem Chrystusa, musi być mężem, który przenika wszystkie zamiary krzewicieli bezbożności i zasad przewrotu. Prawda, że Bóg nie potrzebuje ludzką posługiwać się pomocą, ale prawdą także jest, że Bóg powołuje do służby swojéj tych, z których czyni naczynia wybrane, nie skąpiąc im łask do spełnienia zadania, które im wyznaczył. W tem właśnie objawiają się rządy Boga w dziejach rodzaju ludzkiego.

Któżby śmiał twierdzić, że na ciężkie czasy, jakie Kościół św. przechodzi od końca przeszłego i od początku obecnego wieku, któżby śmiał twierdzić, że na ciężkie czasy dni obecnych, Pan Jezus nie wybrał sobie namiestnika, któryby rządził Kościołem św. tak, aby wiele prawdy było, aby dziś, kiedy cały organizm społeczny chwieje się w swoich podwalinach, jeszcze widoczniéj prawdą było, *że bramy piekielne nie przemogą*.

Życie Leona XIII jest dowodem, że Bóg prowadził go przez taką szkołę, która uczyniła zeń takiego papieża, jakiego dziś wymaga potrzeba Kościoła."

Pomijamy opis młodości Leona XIII, pierwsze lata jego kapłaństwa i jego urzędowe stanowisko w Benewencie, Perugii i Brukseli, a przechodzimy do opisu epoki, w któréj późniejszy Leon XIII wstępuje na stolicę biskupią w Perugii:

„Teraz Leon XIII przebyć ma ostatnie przygotowanie, aby zostać następcą św. Piotra. Powołanie jego na biskupa Perugii miało ważne powody. Karbonari czyli masoni włoscy prowadzili zawzięcie i systematycznie bój podziemny, ale dla tego właśnie tem niebezpieczniejszy, przeciwko Kościołowi, a mianowicie przeciwko papieztwu. Perugia była — jak to już wspomnieliśmy — jednem z głównych siedlisk ich szatańskiéj pracy. Trzeba było męża, któryby umiał gmatwać ich prace i miał odwagę stawiać im czoło przez rozumną i energiczną pracę w duchu Kościoła św. Takim mężem był Leon XIII. To też wszystko, co czyni jako biskup Perugii, jest nieustanną obroną Kościoła i walką przeciwko jego nieprzyjaciołom. Nieprzyjaciele Kościoła mieli na ustach one zwodnicze słowa: *cywilizacya, oświata, postęp*. Biskup Perugii bierze pod swoją opiekę szkoły, a wszelkich dokłada starań, nie szczędząc mianowicie osobistych ofiar, aby kapłanom dać jak najstaranniejsze wychowanie i wykształcenie duchowne. Sam odwiedza wykłady nauk, przewodniczy egzaminom i ćwiczeniom duchownym. Chciałby ducha swojéj gorliwości o sprawę Bożą przelać w swoich kapłanów. To też wychował rzeczywiście nie tylko zastęp kapłanów, którzy, kiedy trudniejsze nastały czasy, kiedy Garybaldczycy stawać się zaczęli coraz zuchwalszymi, kiedy Piemontczycy stanęli na czele ruchu rewolucyjnego, kiedy Napoleon II obłudą swoją zdradzał Kościół i Papieża, heroicznie stali w zwartym szeregu przy biskupie swoim, ale z których wielu zajęło wysokie stanowisko w Kościele.

Ponieważ nieprzyjaciele Kościoła świętego udawali, że im chodzi o podniesienie doli biednego ludu, Biskup Perugii wszędzie stawia czyny, gdzie nieprzyjaciele głosili tylko piękne słowa. Dopuścił Bóg trzęsienie ziemi, głód. Biskup spieszy z pomocą, tworzy stowarzyszenia miłosierdzia, zaprowadza konferencye świętego Wincentego à Paulo, sprowadza z Belgii Siostry Najsłodszego Serca Pana Jezusa, powierza im wychowanie młodzieży żeńskiéj nie tylko zamożniejszych rodzin, ale wszystkich klas ludu swojego.

Ale najwspanialszą jest postać Biskupa Perugii we walce za wolność Kościoła z rządem włoskim, kiedy tenże zagrabił państwo kościelne i kiedy świętokradzką ręką gwałcić począł wolność i niezależność oblubienicy Chrystusowéj. Czytając jego protesty, rzekłbyś, że to jaki apologeta z pierwszych wieków chrześciaństwa przemawia. A taką była potęga jego słowa, tak ścisła i pełna godności obrona prawdy, że nieprzyjaciele jego, milcząc, szanować go musieli. Każdy jego protest przeciwko bezprawnym dekretom czy prawom rządu przypomina słowa Apostołów przed sanhedrynem jerozolimskim. *Nam więcéj Boga słuchać trzeba, niż ludzi.* Był on zawsze głosem całego episkopatu włoskiego. To też Pius IX na rok niespełna przed śmiercią, widząc potęgę wiary Biskupa Perugii i żarliwość jego w bojowaniu o prawa Kościoła św. powołał go do Rzymu i powierzył mu najwyższy urząd w kolegium Kardynałów, urząd Kardynała-Kamerlinga. Dnia 7 lutego 1878 umarł Pius IX, a dnia 19 lutego pod wieczór już Kościół św. miał jego następcę. Został nim właśnie Kardynał Kamerling, Biskup Perugii, Joachim Pecci, który przez wdzięczną pamięć dla Leona XII następcy Papieża męczennika Piusa VII, przybrał nazwę Leona XIII.

Nakreśliwszy śmiałemi rysami treść znakomitych encyklik papiezkich, tak mówca rzecz swoją zakończył:

Duch Leona XIII ogarnia cały okrąg ziemski, Australią, Azyą z Japonią i Afrykę, obie Ameryki; Europa na wszystkich punktach, czy w krajach katolickich, czy protestanckich, czy schizmatyckich, czy muzułmańskich, jego otoczone są troską. Rosya prześladuje wiernych Unii Rusinów, Leon XIII wszelkich używa sposobów, aby uciśnionym ulgę przynieść. Trudne są rokowania i układy z rządem rosyjskim — ale rozum i cierpliwość, a mianowicie miłość Kościoła większemi są u Leona XIII, aniżeli przebiegłość, obłuda, zła wola dyplomatów rosyjskich. Nie ma zupełnego zwycięztwa, nie ma sprawiedliwości dla uciśnionych, ale Leon XIII nie przestaje czuwać, nie przestaje bronić, nie przestaje apelować do uczuć ludzkości.

Plemiona słowiańskie ruszyły się do nowego życia. Panslawizm moskiewski chciałby ten ruch opanować. Leon XIII czuwa jako dobry pasterz. Ogłasza uroczyste święcenie rocznic nawrócenia Słowian przez św. Cyryla i Metodego, popiera prace katolickich misyonarzy na półwyspie bałkańskim. Później historya może napisze, ile zachodnia cywilizacya zawdzięcza Leonowi XIII, że zalaną nie została przez napół dziką schizmę.

W Szkocyi przywraca Leon XIII porządek hierarchiczny. Na ziemi naszéj, nie dawne temu czasy, dziwnie smutne działy się rzeczy. Słowo kulturkampf przypomina szereg przypadków, o których wspominać rzeczą jest dla nas wszystkich nader bolesną. Leon XIII odniósł zwycięstwo nad kulturkampfem. Niech to słowo wystarczy i przypomni nam, że Leonowi XIII zawdzięczamy, iż w kościołach naszych odprawia się regularnie nabożeństwo, i że bracia nasi nie umierają bez sakramentów.

A w tych ostatnich chwilach, czyż nie dał dowodu, jaką troską i miłością otacza nasze Archidyecezye Gnieźnieńską i Poznańską? Mamy Arcypasterza, który nas zna, rozumie i odczuwa potrzeby nasze. Myśmy dziś na świecie tacy mali, ale, kochani przez Leona XIII, silnymi być możemy. Wszystko przemija, zmienia się i niknie, ale Bóg i prawda Jego, Bóg i kościół Jego, Bóg i namiestnik Chrystusowy, Papież, Ojciec św. przetrwają wszystkie zmiany i przemiany. Kto z Bogiem, kto z Kościołem św., kto z namiestnikiem Chrystusowym stoi w przymierzu, nie zginie. A więc jak dawniéj ojcowie nasi, tak i my stoimy mocno w przymierzu z Ojcem św. — w przymierzu prawdziwem i rzeczywistem przez żywą wiarę, przez życie szczerze chrześciańskie — przez miłość synowską dla Ojca świętego, dla Leona XIII, który zamknięty we watykańskiem więzieniu, jest królem i panem całego katolickiego świata, jest najpierwszym i najbardziéj kochanym monarchą. Poddani Jego dobrowolnie, bez praw przymusowych, bez policyi i wojska, słuchają głosu Jego, jako głosu samego Boga, bo on odebrał przywilej i moc nieomylnie w imię i w zastępstwie Boga przemawiać. Dzisiaj w pięćdziesięcioletnią rocznicę jego konsekracyi na Biskupa niechaj w duszach naszych odnowią się i wzmocnią, jeżeliby tego było potrzeba, uczucia uległości, czci i miłości dla Niego. Niechaj się dowie jak Go miłujemy, jak rozumiemy serce Jego dla nas ojcowskie i jak wdzięczni Mu jesteśmy za Jego dla nas miłość i dobroć. Dajmy wyraz temu uczuciu, życząc Mu, aby przez długie, długie lata był naszym przewodnikiem i Ojcem.

Ognisko domowe biednych ludzi.

III.

Aby usunąć niedogodności rozmaitego rodzaju, na jakie robotnicy w zajmowanych przez siebie mieszkaniach bywali i są jeszcze narażeni, starali się niektórzy pracodawcy na własną rękę i humanitarne spółki budowlane o urzędzenie osobnych mieszkań robotniczych, zastósowanych do wymagań zdrowia, moralności i stósunków finansowych robotnika. Wiele pod tym względem dobrego zdziałały n. p. administracye hut i kopalń królewskich i prywatnych.

Słusznie uważają jako bardzo ważne zadanie kwestyi socyalnéj, jak wywodzi ksiądz Hitze w wykładach swoich w M. Gladbach, aby robotnika zrobić właścicielem mieszkania. Posiadanie własnego ogniska domowego, choć małego, uczy robotnika oszczędności i staranności o swoje otoczenie, łagodzi inne dotkliwe braki socyalnego jego stanowiska, wyrabia w nim świadomość pewnéj samodzielności. Właściciel domku ma coś do stracenia i przejmując się zasadami więcéj zachowawczemi, spostrzega własny interes w zachowaniu społecznego porządku. Rodzina robotnika przy własném ognisku ma trwalszą podstawę, lepiéj się skupia. Dzieci mają „dom rodzicielski," do którego się przywięzują, a wspomnienia miłe takiego domu w najdrobniejszych szczegółikach podtrzymują i w późniejszych latach poczucie i potrzebę wewnętrznego, skupionego życia rodzinnego, do którego we własnym domu rodzicielskim dzieci się przyzwyczaiły. Robotnik przestaje być proletaryuszem bez dachu.

Ale jakkolwiek pięknym jest ten ideał własnego ogniska robotniczego, to nie zawsze się on da urzeczywistnić, nie tylko z braku środków lub interesu dla téj sprawy w kołach nierobotniczych. Są także przeszkody wewnętrzne. Robotnik szukając roboty, musi się przenosić nieraz z miejsca na miejsce; dom własny przywiązałby go na miejscu. Nie uniknąłby też robotnik nieraz pokusy nadużywania kredytu, obdłużałby nieraz swój domek bez potrzeby. Własny domek nie zawsze dałby się zastósować do zwiększającéj się z czasem rodziny. Po śmierci robotnika wynikałyby często trudności co do podziału. Wdowy lub dzieci po robotnikach przez przyjmowanie sublokatorów wprowadzałyby element obcy do ogniska domowego. Z tych tedy powodów lepiéj nieraz będzie dla robotnika, jeżeli będzie miał najęte mieszkanie, ale w takich warunkach, któreby go zabezpieczały przed wypowiedzeniem lub podwyższeniem komornego, naprzykład we formie dzierżawy dziedzicznéj. W każdym jednak razie dążyć trzeba do tego, aby mieszkania robotnicze były od innych niezależne, oddzielone, ile możności w oddzielnych domkach.

Humanitarne przedsiębiorstwa, budujące mieszkania robotnicze, urządzają się zwykle w ten sposób, że wynajmują robotnikom mieszkania pod warunkiem spłacania umówionych rat, wynoszących trochę więcéj niż roczne koszta utrzymania mieszkań, oprocentowanie kapitału itd. Gdy robotnik tym sposobem spłacił trzecią część lub połowę wartości, oddaje mu się domek na własność. Resztę spłaca w ten sam sposób we formie rat zamiast komornego. Takim sposobem zostaje n. p. robotnik w Milhuzie w przeciągu lat 13 właścicielem domku wartości 3000 franków, za który w rzeczywistości zapłacił tylko 1300 franków więcéj, aniżeliby zapłacił za ten sam czas i to samo mieszkanie, siedząc tylko na komornem. W przeciągu 23 lat złożyła ludność robotnicza Milhuzy w taki sposób znaczną sumę 3,319,789 franków na kupno nieruchomości, w M. Gladbach zaś, w pierwszych 5 latach istnienia takiego przedsiębiorstwa, 110,316 marek. Mniéj dobrem okazało się w Niemczech zjednoczenie samych robotników w celu samopomocy. W Anglii za to udaje się ten sposób. Wedle dr. Sax'a istnieje w Anglii 2000 takich związków, kapitał przez nie zebrany wynosi 15,000,000 funtów szterl., a 100,000 rodzin robotniczych przyszło tym sposobem w posiadanie własnego ogniska domowego. Ale też w Anglii stosunki myta są pomyślniejsze a tamtejszy robotnik do asocyacyi dojrzalszy.

Obowiązkiem jest też państwa i władz komunalnych, o ile są praccdawcami, starać się o mieszkanie służbowe odpowiednie dla urzędników i robotników. Daléj jest obowiązkiem władzy, przez urządzanie odpowiednich pociągów robotniczych w wielkich ogniskach przemysłowych, przez zakładanie kolei konnych i t. p. ułatwiać decentralizacyą i swobodne rozlokowanie mieszkań w dalszych okręgach, aby się nie potrzebowały skupiać w centrum miast (ks. Hitze).

Podobnie jak prawodawstwo chroni osobę robotnika, a przez przymusowe zabezpieczenia zapewnia mu dochody na przypadek choroby, kalectwa itd., winno też to prawodawstwo unormować stósunek lokatorów do właścicieli, aby zapobiedz samowoli i wyzyskiwaniu pierwszych przez ostatnich. Wreszcie winno prawodawstwo dokładnie przepisać sposób budowania mieszkań robotniczych i wejrzeć też dokładniéj w smutne nieraz stósunki, wynikające przez odnajmowanie stancyi, noclegów, itd.

Wspomnimy tu o dwóch rozporządzeniach w tym kierunku, wydanych w ostatnich czasach przez władze berlińskie, a bardzo naśladowania godnych (Socialpolit. Centralbl.)

Pierwsze rozporządzenie stanowi nowy regulamin policyjny, dotyczący budowli na przedmieściach berlińskich. Zabudowywunie tych przedmieść coraz stawało się przykrzejszem. Grunt pod budowle znajdował się w rękach spekulantów, którzy jego cenę jak najwyżéj podnosili, ciągnąc ztąd olbrzymie zyski. Chodziło o wyzyskanie każdéj piędzi ziemi. Więc olbrzymie budowano kompleksy domów z przodu, z boku, z tyłu, gdzie się dało. Coraz mniéj powietrza, coraz mniéj nieba, coraz więcéj wysokich, ponurych murów. Gdzie stało żyto i rosły kartofle, tam w kilku tygodniach powstawały niebotyczne, jednostajne koszary robotnicze, a nawet rozwalono niedawno pobudowane piękne wile i domki wiejskie, by na ich miejscu stawiać owe gmachy, pełne ciasnych klatek robotniczych.

Wszyscy na to patrzeli z ubolewaniem, ale spekulanci zacierali ręce. Trzeba było temu zapobiedz. W dniu 5 grudnia 1892 wydany został regulamin policyjny, który wziął w obronę zdrowie i moralność robotniczą, a spekolantom przykre przyniósł rozczarowanie. Regulamin ten naśladowania godny 1) ogranicza liczbę piętr i wysokość budynków, 2) ogranicza zabudowanie obszaru budowlanego przy domach wysokich, a rozszerza przy domach niskich, 3) przepisuje odpowiednie przedziały między budynkami pojedyńczemi i ich skrzydłami i wreszcie 4) rezerwuje znaczne przestrzenie li tylko dla zabudowania domkami wiejskiemi i wilami. — Tak n. p. grunta I klasy (leżące przy uregulowanych już ulicach z wodociągami i kanałami odpływowemi) mogą być zabudowywane tylko w $^{8}/_{10}$ całego obszaru (narożniki w $^{6}/_{10}$); domy mogą mieć najwyżéj 4 warstwy mieszkalne w wysokości najwyżéj 18 metrów. Na innych gruntach (II klasy) wolno budować domy wysokie najwyżéj 15 metrów, o trzech warstwach mieszkalnych i to tylko na $^{4}/_{10}$ ogólnego obszaru odnośnego gruntu (narożniki na $^{5}/_{10}$). Odstęp od granicy sąsiedniéj, jeżeli się budynki ze sobą nie stykają na granicy, wynosić winien na gruntach I klasy przynajmniéj 6 metrów, na gruntach II klasy 5 metrów. — Większy mają przywilej budowle małe, które nie wyższe są jak 9 metrów, a prócz sklepu i poddasza, tylko jeszcze dwie warstwy mieszkalne mają. Te budynki mogą zajmować $^{7}/_{10}$ a narożniki $^{8}/_{10}$ gruntu; odstęp od granicy 3 metry. Przepis ten ułatwia więc budowanie właśnie mniejszych domków. Obszary zarezerwowane dla wil, mogą być tylko w $^{3}/_{10}$, narożniki w $^{4}/_{10}$ zabudowane i to domami najwyżéj o dwóch warstwach mieszkalnych. Dwa sąsiednie domy mogą się tylko wtedy stykać, jeżeli cały front nie więcéj jak 40 metrów wynosi.

Nie ulega wątpliwości, że przepisy powyższe ze stanowiska estetyki i hygieny bardzo są cenne. Brzydkie fasady koszarowe znikną, ciasnota też do pewnego przynajmniéj stopnia usuniętą zostanie. Spekulacya dostaje też szczutki w nos, na czem ogół tylko zyskać może. Na razie, co prawda, większą będą mieli korzyść z tego regulaminu zamożniejsi mieszkańcy wil, aniżeli biedniejsi mieszkańcy domów większych. Trzeba będzie w każdym razie jeszcze temu zapobiedz, aby spekulacya nie mogąc budować wysokich, nie zaczęła budować nizkich, ale za to długich koszar z tem ciaśniejszemi izdebkami. Trzebaby też w zasadzie przepisać plan budowania, bo to ważniejsze, niż ogólne przepisy zewnętrzne. R. Eberstadt (Preuss. Jahrbücher, Now. 1892 i Januar 1893) radzi, aby większe kompleksy budynków przedzielano poprzecznemi uliczkami. W ten sposób z konieczności powstawać będą budowle mniejsze, tańsze, zdrówsze i usunie się możliwość wyzyskiwania terenu przez budowanie tylnych domów i t. d.

W każdym razie regulamin z dnia 5 grudnia 1892 dla przedmieść Berlina stanowi zbawienny zwrot w rozwoju kwestyi mieszkań miejskich.

Drugie rozporzenie dotyczy uregulowania noclegów, wydane przez prezydyum policyi berlińskiéj, i obowiązywać będzie od 1 kwietnia r. b. Według tego rozporządzenia nie wolno nikomu dawać obcym nocleg za pieniądze w zajmowaném przez siebie lub rodzinę mieszkaniu, jeżeli nie zostaną spełnione pewne warunki: a) Lokal sypialny musi mieć dla każdéj z osób tamże nocujących najmniéj po 3 metry kwadratowe płaszczyzny i po 10 metrów kubicznych powietrza. Dla dzieci niżéj lat 6 wystarczy $^{1}/_{3}$, od 6—14 lat $^{2}/_{3}$ tego.

b) Lokal sypialny nie może mieć otwartéj komunikacyi z ustępami. Nie wolno nikomu bez osobnego pozwolenia policyjnego przyjmować na nocleg lub przetrzymywać osób płci obojga równocześnie, chyba że to są małżonkowie, rodzice i dzieci, lub rodzeństwo. Prócz tego mogą osoby, nie stojące do siebie w stósunku małżonków, rodziców i dzieci lub rodzeństwa, tylko w takich lokalach na nocleg być umieszczane, w których nie śpią równocześnie osoby drugiéj płci. Dla każdego dorosłego, po nad 14 lat, winno być osobne posłanie przygotowane, dla dzieci po parze. Posłanie musi się składać przynajmniéj ze słomianego siennika, słomianéj poduszki i kołdry wełnianéj. Kto przyjmuje ludzi na nocleg, zobowiązany jest w przeciągu tygodnia po przyjęciu pierwszego noclegowca złożyć w rewirze policyjnym piśmienne zgodne z prawdą doniesienie. Policya udziela właścicielowi mieszkania po zbapaniu lokalów sypialnych, jeżeli one przepisom policyjnym odpowiadają, poświadczenie, które ma być w mieszkaniu przechowywane i na każde żądanie policyi pokazywane. Również winien właściciel mieszkania na żądanie policyi podać każdego czasu nazwiska członków swéj rodziny i ludzi u siebie nocujących. Jeżeli się rodzina lub liczba noclegowców zwiększy, lub lokale sypialne częściowo się zmniejszą, winien o tem właściciel donieść, doręczając poprzednie poświadczenie. Formularze doniesień wydają się bezpłatnie w biurach rewirowych. Kara pieniężna do 30 marek spotka tego, kto się nie podda powyższym przepisom. Prezydyum policyi może zakazać przyjmowania ludzi na nocleg takim osobom, które w ostatnich pięciu latach przed wydaniem takiego rozporządzenia były karane za zbrodnią lub występek przeciw moralności, lub za przestąpienie przepisów policyjno-moralnych, lub które stoją pod dozorem policyi.

I to rozporządzenie jest godne ze wszech miar naśladowania we wszystkich większych miastach, bo usunąć może niejedno nadużycie niszczące uczucie wstydliwości i moralności w ogóle w rodzinach biednych ludzi.

Czas zajrzeć do ognisk domowych klasy robotniczéj...

Z obrad komisyi sejmu i parlamentu.

Komisya *budżetowa* parlamentu odrzuciła przy obradach nad etatem wojskowym w czwartek żądanie 366,513 marek jako ostatniéj raty na budowę koszar dla trenów *w Poznaniu* z przyczyn formalnych, tak samo odrzucono pozycyą 100,000 marek dla Dysseldorfu na nabycie gruntu dla komendy obwodowéj. Jako pierwszą ratę na budynek dla komendy obwodowéj w Kolonii uchwalono tylko 70,000 marek.

Komisya obradująca *nad ustawą o lichwie* odrzuciła na środowém posiedzeniu art. 4 noweli, który zawiera przepis, że trudniący się interesami pieniężnemi lub kredytowemi mają swoim klientom w trzy miesiące po każdym roku kalendarzowym przedłożyć wyciąg dokładny bieżących interesów i który przepisuje w razie niedopełnienia tego przepisu karę aż do 500 m.

Komisya dla *porządku obrad* parlamentu uchwaliła w czwartek jednomyślnie, aby przy wniosku, dotyczącym postępowania karnego przeciw dep. Northowi o oszukaństwo nie robić użytku z przepisów o nietykalności osoby poselskiéj i wniosek polecić Izbie do przyjęcia.

Komisya *podatkowa* sejmu ukończyła pierwsze czytanie ustawy o podatku komunalnym. Kilka trudnych kwestyi oddano podkomisyi, która wnioski swoje ma postawić przy drugiém czytaniu, które się rozpocznie w poniedziałek.

Sprawy sejmowe.

W parlamencie obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad etatem spraw wewnętrznych, przyczem znowu referaty inspektorów fabrycznych stanowiły główny przedmiot dyskusyi. Rzeczowo nie zachodziło nic, coby budziło większy interes, natomiast prowadzono osobistą polemikę, w któréj głównie brali udział depp. *Hirsch* (wolnom.) i *bar. Stumm* (str. rzeszy).

W Izbie deputowanych sejmu, któréj ławy poselskie świeciły wielkiemi pustkami, obradowano najprzód nad interpelacyą konserwatywnego posła *hr. Limburga z Stirum*, czy rząd uważa rozporządzone przez berliński sąd ziemiański wezwanie jednego z członków Izby jako zgodne z przepisami art. 84 konstytucyi. (Chodzi tu o dep. bar. Hammersteina). Po uzasadnieniu pytania ze strony interpelanta przedstawił minister sprawiedliwości stan rzeczy i oświadczył, iż rząd nie może wtrącać się do postępowania sądowego, Izba natomiast może to uczynić przez powzięcie odnośnéj uchwały. Następnie załatwiono kilka petycyi wedle uchwał komisyjnych. Jednę z nich, która żąda, aby władze szkólne tylko tak długo zmuszały wiejskie dzieci prowincyi nadreńskiéj do uczęszczania do szkoły, dopóki lokalny inspektor szkólny nie uzna, iż nabrały potrzebnych wiadomości, uzasadniał poseł centrum bar. *Loë*. Po dłuższéj dyskusyi odrzucono wniosek o przekazanie petycyi rządowi do uwzględnienia. Za wnioskiem przemawiali posłowie centrum *Dauzenberg* i *dr. Lieber*, którzy powstawali na przymus, zniewalający dzieci do pozostawania w szkole dla tego, że nie skończyły jeszcze lat 14, jakkolwiek z kompetentnéj strony uznano, iż posiadają już dostateczny zasób wiadomości.

Ożywioną dyskusyą wywołała także petycya rólniczego związku centralnego prowincyi saskiéj w Halli, w któréj żądano, aby rząd pruski w Radzie związkowéj zajął odporne stanowisko przeciw traktatom handlowym z Rosyą. Komisya petycyjna wniosła, aby petycyą oddać rządowi jako materyał. Dep. *dr. Arendt* (wolnokons.) zaś żądał, aby petycyą oddać rządowi do uwzględnienia w tym kierunku, iżby przy rozprawach nad traktatami więcéj uwzględniono interesa rólnictwa, aniżeli przy traktatach z Austro-Węgrami, Włochami i Szwajcaryą. Konserwatywny poseł *Bredow* uzasadnił jako referent uchwałę komisyi. Dep. *Vopelius* (wolnokons.) także przemawiał za petycyą i przy téj sposobności poddał ostréj krytyce zachowanie się komisarzy niemieckich przy obradach traktatowych z Austryą. Dep. *Rickert* bardzo stanowczo wystąpił przeciw wnioskowi komisyi i wniósł, aby wezwać komisyą petycyjną do zakomunikowania w plenum dosłownego tekstu petycyi i aby na dzisiaj usunąć petycyą z porządku obrad. Ze strony centrum popierał dep. *dr. Lieber* wniosek dep. Rickerta o skreślenie petycyi z porządku obrad, wniosek ten jednakże odrzuczono 122 głosami przeciw 115. Narodowo-liberalny poseł *dr. Friedberg* zażądał, aby przerwać obrady i na mocy konstytucyi żądać obecności ministrów. Wniosek ten przyjęto 167 głosami przeciw 68. Minister skarbu *dr. Miquel*, który w téj chwili wszedł do sali wśród wielkiéj wesołości w Izbie, oświadczył, iż nie przyszedł, aby wziąć udział w dyskusyi i że nie może w imieniu rządu żadnych składać oświadczeń. Mówca uważał w ogóle za rzecz wielce wątpliwą dla rozwoju niemieckiego państwa to, że pojedyncze reprezentacye kraju w ten sposób mieszają się do spraw Rzeszy. Podwójnie niebezpiecznemi atoli są następstwa, skoro to mieszanie się odnosi się do pertraktacyi z obcemi państwami.

Niemcy.

* *Berlin*, 9 lutego. Cesarska para udała się w czwartek przed południem na ratusz, aby się tam przyjrzeć projektom pomnika dla cesarzowéj Augusty. Następnie pracował cesarz w zamku z ministrem wojny i szefem gabinetu wojskowego. Po południu wyjechał cesarz do Poczdamu, zaproszony tam dotąd na obiad przez koło oficerskie pierwszego pułku gwardyi pieszéj. — W dworskich kołach amsterdamskich rozchodzi się wieść, że cesarz z okazyi tegorocznéj podróży do Anglii, złoży wizytę na dworze niderlandzkim.

— Projekt zmienionéj urzędowéj listy towarów dla taryfy celnéj przedłożony ma być niebawem radzie związkowéj. Podczas obrad rady związkowéj będą mogli interesenci przejrzeć listę w urzędzie skarbu rzeszy. Także i rządy oddzielne dawać będą w téj sprawie informacyą tym osobom, które się wylegitymują.

— Katolickie gazety wyraziły życzenie, aby z powodu jubileuszu Ojca św. odbywały się także w szkołach katolickich akty uroczyste. Otóż „Westph. Merkur“ donosi, że rejencya monasterska wydała dekret, na mocy którego ma być urządzoną uroczystość taka w katolickich szkołach miasta Monasteru w najbliższą sobotę bezpośrednio przed uroczystością kościelną, która naznaczona jest na niedzielę.

— W sprawie wyboru nauczyciela do dozoru szkólnego N. w N. wydał minister oświaty w dniu 8 bieżącego miesiąca rozporządzenie, budzące interes ogólny. W rozporządzeniu tem oświadcza minister, że nietylko niema nic do nadmienienia przeciw wyborowi nauczyciela do dozoru szkólnego, lecz że owszem uważa taki udział nauczyciela w dozorze za pożądany, jeżeli szczególne okoliczności, jak w tym przypadku, nie stoją temu na przeszkodzie.

— W sprawie małżeństw mieszanych w armii, interpelował deputowany Lingens w komisyi budżetowéj reprezentanta ministerstwa wojny. Zachodziły przypadki, że przed udzieleniem pozwolenia na zawarcie małżeństwa wojskowym powodowani byli narzeczeni ewangielicy ze strony przełożonych, aby oświadczyli do protokółu, że nie wezmą ślubu podług obrządku katolickiego i że wszystkie dzieci wychowywane będą we wyznaniu ewangielickiem. Na posiedzeniu komisyi dnia 4 b. m. oświadczył jenerał Spitz, że ogólne takie rozporządzenie nie zostało dla armii wydane. „Germania“ sądzi, że przez to oświadczenie sprawa jeszcze załatwioną nie została. Liczby statystyczne dowodzą, że wyznanie katolickie przez małżeństwa mieszane w armii ponosi uszczerbek. Sprawa ta tém jest ważniejszą, że przez powiększanie wojska i przerzucanie garnizonów zmieniają się stósunki wyznaniowe coraz więcéj na niekorzyść Kościoła katolickiego. Nieusunięta jest możliwość, że wojskowi zawierający śluby wedle obrządku katolickiego i wychowujący dzieci we wyznaniu katolickiem narażeni będą na nieprzyjemność lub nawet na usunięcie z armii. Mogą się do tego przyczynić niższe instancye wojskowe, które niedostateczną mają znajomość intencyi w téj mierze najwyższéj władzy. Położenie takie radykalnie zmieniłby się mogło tylko w ten sposób, gdyby administracya wojskowa zapatrywania swe na tę sprawę jasno sformułowała i wszystkim instancyom przesłała do wiadomości. Jest tedy zadaniem najbliższem, ażeby w plenum spowodować taką deklaracyą departamentu wojskowego. Przez cytowanie pojedyńczych przypadków rzecz się nie załatwi.

— Nie było prawie dnia od pewnego czasu, aby niemieckie pisma katolickie nie pisały o Jezuitach, dzisiaj zaś donosi berlińska „Germania,“ że może za dwa lub trzy tygodnie przyjdzie w parlamencie pod obrady wniosek o przywrócenie zakonu Jezuitów. Związek ewangelicki skrzętnie zbierał petycye przeciwko wnioskowi. Że ten ruch nie wychodzi z ludu, lecz jest sztucznym wytworem, to widać na pierwszy rzut oka. Wszystkie niemal petycye wychodzą od pastorów i towarzyszy. Członkowie związku wysłali petycyą do wszystkich pastorów, a ci zbierali podpisy, począwszy od dozorów kościelnych aż do kalkanistów. Gdyby się ktoś owych petentów zapytał, co mają do zarzucenia Jezuitom, co w ogóle o nich wiedzą, czy widzieli kiedy Jezuitę, to usłyszałoby się różne dziwaczne odpowiedzi. Charakterystyczném jest to, że cały ruch jest najsilniejszym w rdzennie protestanckich okolicach, gdzie nigdy nie ukazał się żaden Jezuita. W Saksonii punktem środkowym ruchu antyjezuickiego jest Lipsk, gdzie, sądząc po licznych skandalach, zachodzących w wyższych klasach, istnieje rzeczywiście powód do odwracania się od moralności Jezuitów. Obecnie znajduje się w pismach niemieckich odezwa 500 protestantów z różnych stron Niemiec, wzywająca na zebranie w Barmen przeciwko przywróceniu Jezuitów. Pastorzy i profesorowie stanowią główny zastęp w téj radzie pięciuset. Nie warto opisywać bliżéj owéj manifestacyi tych zwolenników pokoju wyznaniowego, poprzestajemy tylko na zaznaczeniu faktu. „Germania“ z całém przekonaniem wypowiada nadzieję, iż Jezuici powrócą do Niemiec niezadługo.

Włochy.

* W Rzymie aresztowania nie ustają. Uwięziono barona Michała Lazzaroni, synowca kasyera banku rzymskiego, który należał do zarządu banku. Uwięzienie to wywołało wielkie zdumienie w Rzymie. Obżałowany należy do najwybitniejszych osobistości świata politycznego, finansowego i *high-lifu* rzymskiego. Należał on do wszystkich komitetów, słowem był osobistością najpopularniejszą w Rzymie. Nic dziwnego, że aresztowanie go wywołało tak wielką sensacyą. Skandal bankowy przybiera z każdym dniem szersze rozmiary. Epitet *Panamino* nie odpowiada już, jestto prawdziwy Panama, postępujący z każdą chwilą coraz daléj. A podobno jestto tylko porządek. Sprawa ta trwa zaledwie dwa tygodnie a ileż to osób już skompromitowanych! ile reputacyi zniszczonych! Giolitti obiecał prowadzić śledztwo energicznie i bez względu na osoby. Dotychczas dotrzymuje słowa, ale czy wytrwa do końca? Trudno przewidzieć, gdzie się zatrzyma i jakie będzie zakończenie tego okropnego, zawiłego skandalu.

Telegramy.

Wiedeń, 9 lutego. Na wczorajszym bankiecie urządzonym na cześć Hohenwarta z powodu 70 letniéj rocznicy jego urodzin, siedział jubilat na honorowem miejscu; obok niego po prawéj ręce Taaffe, a po lewéj minister Falkenhayn. Imieniem klubu przemawiał Morsey, który oświadczył, iż konserwatystom nie mogą przeciwnicy przebaczyć, że oni pomni zawsze przeszłości, chcą stawiać na przyszłość coś trwałego, chcą budować dla stuleci. My nie jesteśmy reakcyonaryuszami, my również dążymy do postępu i wolności. My, którzy, jako partya chrześciańska, ochraniamy prawa Kościoła, możemy dumnie wskazać na dwudziestowiekową kulturę, która pod zbawiennym wpływem Kościoła przyszła do skutku.

Hohenwart odpowiadając, podniósł znaczenie obecne klubu konserwatywnego, który z małych początków wyszedłszy, musiał walczyć przeciwko najrozmaitszym nieprzyjaciołom. Wszystkie usiłowania zmniejszenia znaczenia tego klubu pozostały bezskuteczne. Partya konserwatywna nie jest jednak jeszcze u celu. Musi ona jeszcze długą i ciężką przebyć drogę. Właśnie jednak pamięć o przeszłości daje nadzieję, a nawet pewność, że stojąc wiernie przy starym sztandarze, zwyciężymy wszystkie przeszkody. Obecność tu prezydenta ministrów i dwóch ministrów jest nietylko dowodem osobistéj przyjaźni, ale także dowodem życzliwości dla naszéj partyi. Dla tego zwracam się do ministrów z prośbą o paparcie, zapewniając, że będziemy zawsze skromni w naszych żądaniach i zawsze gotowi spłacić, co dla nas zdziałanem będzie. Mówca zakończył, pijąc na wzmocnienie i coraz większe rozpostarcie idei konserwatywnéj. (Entuzyastyczne oklaski).

Taaffe odpowiedział: Oddajecie cześć waszemu przywódzcy. Dobrze postępujecie, czyniąc to. Nie mogę się zapuszczać w polityczną część mów, ale chcę oddać cześć Hohenwartowi, jako człowiekowi i przyjacielowi. Hohenwart służył podemną, nademną i obok mnie, a zawsze znalazłem w nim szczerego przyjaciela. Oby mu było danem długie lata obchodzić jeszcze urodziny! (Długie oklaski). Bankiet miał nadzwyczaj podniosły nastrój.

„Vaterland“ zaznacza, iż bankiet jest nowym dowodem, że wszyscy członkowie klubu idą, jak dotychczas, zgodnie z Hohenwartem.

Paryż, 8 lutego. (Izba dep.) Dep. Richard wnosi, aby rząd zwrócił sumy wypłacone przez Reinacha na rzecz tajnych funduszów. Mówca żąda uchwalenia nagłości wniosku, która też przyjętą została 232 głosami przeciw 176; żądanie o rozpoczęcie natychmiastowéj dyskusyi zostało jednak odrzucone.

Paryż, 9 lutego. Według doniesienia „Liberté“ ambasador Mohrenheim uwiadomiony został przez kierownika urzędu spraw zagranicznych Szyszkina, że car wyraża ambasadorowi ubolewanie z powodu potwarczych napaści dzienników i ponawia zapewnienie sympatyi i zaufania do jego osoby,

Londyn, 9 lutego. Parostatek „Trynakria“, własność Towarzystwa żeglugi „Anchor“‘ rozbił się w drodze z Glasgowa do Neapolu w pobliżu przylądka Villano. Z załogi 37 ludzi utonęło, 2 osoby uratowano.

Londyn, 9 lutego. Biuro Reutera donosi z Honolulu: Dzisiaj ogłosił poseł Stanów Zjednoczonych prowizoryczny protektorat nad wyspą i kazał na gmachu rządowym wywiesić chorągiew Stanów Zjednoczonych, a na innych publicznych gmachach i okrętach chorągwie hawaiskie. Proklamacya amerykańskiego posła powiada, że celem jego postępowania jest utrzymanie porządku, aż nie zapadnie ostateczna decyzya w Waszyngtonie. Na wyspie panuje zupełny spokój.

Londyn, 9 lutego. Biuro Reutera donosi z Honolulu, że tamtejszy ministeryalny prezydent angielski uznał już 19 p. m. prowizoryczny rząd oczekując bliższych instrukcyi z Londynu.

Hamburg, 9 lutedo. Z Altony donoszą, że w dwóch przypadkach śmierci, z dnia 3 lutego stwierdzono teraz cholerę azyatycką. W Hamburgu nie wydarzył się ani jeden przypadek cholery.

Paryż, 9 lutego. Z Buenos Ayres donoszą, że Escalante został mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Rzym, 9 lutego. Ajencya Stefaniego donosi, że nieznane indywidua napadły w Porte-Alegre (Brazylia) włoskiego konsula, zdarli herb konsulatu i znieważyli konsula. Brazylijski minister spraw zewnętrznych oznajmił natychmiast konsulowi włoskiemu, że władza poczyni surowe zarządzenia, aby sprawców przyaresztować.

Ateny, 9 lutego. Arcybiskup Zaphinos wyjechał do Rzymu, aby wręczyć Ojcu św. własnoręczne pismo króla.

Bukareszt, 9 lutego. Od kilku dni odbywają się tu rozmaite uroczystości na cześć następcy tronu i jego młodéj małżonki.

26 Sejmik gospodarski w Toruniu

7 lutego 1893 roku.

(Ciąg dalszy.)

Po wysłuchaniu referenta p. Ed. Donimirskiego rozwinęła się żywa dyskusya nad przedstawioną rzeczą.

Z góry zaraz pokazało się powszechne przedstawioną sprawą zajęcie, a raczéj ta pewność, że rolnicy nasi szukają wyjścia z trudnego położenia swego i w samopomocy, w zmianie produkcyi je widzą.

W dyskusyi téj dwugodzinnéj zabierali głos pp. Apolinary Działowski z Mirakowa, Ossowski z Najmowa, Łyskowski Stanisław z Kujaw, Jan Donimirski z Buchwałdu, Lucyan Grabski z Inowrocławia, Erazm Parczewski z Belna, R. Połczyński z Michorzewa, Jaworski z Lipinek, Emil Czarliński z Brąchnówka, Julian Brzeski z Krotoszyna na Pałukach, a prócz tego częściéj referent, jak i to dodać należy, że i powyżéj wymienieni ponownie przemawiali.

Zgoda ogólna była co do przedstawionego przez referenta ciężkiego położenia rólnictwa, zgoda także i co do potrzeby szukania nowych form produkcyi, zgoda nadto, że ziarno egzystencyi nie daje i nie da, że więc po za niem dochodów szukać trzeba.

Ale co do wskazanych nowych źródeł dochodu zachodziła różnica zdań. Jedni uważali, że wskazana przez referenta nowa uprawa mogłaby niedopisać i nadziei w niéj pokładanych nie ziścić, inni znowu, że referent pominął niejedno, coby może pewniejszy i większy jeszcze zysk przynieść mogło.

Po wyczerpaniu przedmiotu wniósł referent następującą rezolucyą, którą Sejmik przyjął:

„Kultura ziemi jest podstawą bytu gospodarza: nad nią głównie pracować winien.

„W normalnem gospodarstwie uprawy zboża, mianowicie oziminy, zmniejszać nie możemy.

„Z niéj bowiem mamy obok ziarna słomę potrzebną do produkcyi nawozu.

„Zważywszy wszelako, że sprawa zboża przy dzisiejszych cenach nie przynosi odpowiednich zysków, zaleca się rolnikom zwracać uwagę na dochody z ziemi pod zboże nie przekazanéj i podnieść z niéj zyski:

1) energiczną uprawą buraków cukrowych lub kartofli, gdzie ku temu sposobność odpowiednia;

2) produkowaniem roślin handlowych, odpowiednich klimatowi;

„W naszym klimacie zaleca się uprawa rozmaitych nasion, mianowicie burakowych, które znaczne przynoszą dochody. Kierunek takiego ciągnienia zysku z roli zasługuje na uwzględnienie, gdzie uprawie okopowizn stosunki nie sprzyjają.

„Przy takiem forsowniejszem wyzyskiwaniu ziemi należy bezwarunkowo oprzeć się na nawozach sztucznych jako pomocniczych.

Wśród dyskusyi wyszła na jaw kwestya ogólniejsza, a mianowicie agraryjna, o czem w ciągu dalszym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu Mogilnickiego odbędzie się w Mogilnie w lokalu p. Splitta we wtorek dnia 21 lutego r. b. o godzinie 1 z południa. Porządek obrad będzie po zagajeniu zebrania odczytany.

Po zebraniu rolniczém odbędzie się równocześnie zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj. O liczny udział w imieniu Zarządu prosi

Sekretarz.

Zebranie Kółka włościańskiego Inowrocławkiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w zwykłym lokalu posiedzeń o godzinie 4 po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Zebranie Towarzystwa Rolniczego na Pelplin i okolicę odbędzie się w niedzielę 12 lutego po południu o godzinie 5 na sali p. Sikorskiego w Pelplinie. Przedmioty: 1) Odczyt p. Hasse z Pomyj, który na poprzedniem zebraniu wypadł. 2) Odczyt p. Fr. Nikiewskiego z Pogolewa „O mierzwieniu“. 3) Przedłożenie prób torfu na podściółkę podrobionego i w cegle przez p. Nackiego z Królówlasu i parę słów do tego. 4) Wybór nowego przewodniczącego.

Członków uprasza o regularniejsze przybywanie na posiedzenia.

Zarząd.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 10 lutego.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Radzca rejencyjny Carthaus w Poznaniu przeniesiony został na posadę członka prowincyonalnéj dyrekcyi poborowéj w Kolonii.

* *Przewielebnym prezesom Bractwa św. Izydora* zwracamy uwagę na bardzo praktycznie ułożone formularze *„Księgi Bractwa św. Izydora,“* służące do zapisywania członków tegoż Bractwa. Rubryki pojedyńcze mają informować co do miejsca pobytu w pracy, kościoła, przodownika lub agenta pojedyńczych członków Bractwa, a tak ułożone, aby na trzy lata służyć mogły do notatek potrzebnych. Formularzy tych można nabyć w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

† **Ks. Józef Westfal**, pleban w Gorzycach, dekanatu rogowskiego, ur. roku 1821, wyświęcony na kapłana r. 1845, w Gorzycach fungujący w r. 1853, zmarł w dniu wczorajszym. R. i. p.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy obraz dramatyczny ze śpiewami i muzyką przez J. Załęgę „Kiliński“.

Dziś w piątek w kasie teatralnéj od godziny 5—7 po południu nabywać można bilety na przedstawienie „Kilińskiego“.

W niedzielę po raz drugi obraz dramatyczny ze śpiewami i muzyką przez J. Załęgę „Kiliński“.

W poniedziałek po raz trzeci obraz dramatyczny ze śpiewami i muzyką przez J. Załęgę „Kiliński“.

Abonament z powodu wielkich kosztów na kostiumy i wystawę uchylony.

* **Przypominamy**, że dzisiaj odbędzie się w sali Bazarowéj koncert amatorski na rzecz Przytuliska dla dziewcząt i zachęcamy do jak najliczniejszego udziału.

* **W sprawie** p. dr. Szymańskiego przeciwko „Kuryerowi“ odbył się wczoraj przed sądem ławniczym termin, na którym uwolnione redaktora „Kuryera“ od winy; wszelkie koszta nałożone zostały na p. dr. Szymańskiego.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Staszyc“** odbędzie się dziś w piątek wieczorem o godzinie 8 w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku. Na porządku obrad: Sprawa urządzenia wieczorku, poświęconego pamięci ś. p. Teofila Lenartowicza. O liczny udział członków uprasza

Z polecenia zarządu

Fr. Krysiak, sekretarz.

* **Artysta** rzeźbiarz p. Marcinkowski przybył na kilka dni do Poznania w celu ostatecznego porozumienia się z Najp. ks. Arcypasterzem i Prześwietną Kapitułą co do pomnika ś. p. Arcypasterza Dindera. Widzieliśmy fotografią modelu i tylko przywtórzyć możemy sprawozdawcy „Kur. Warszawskiego“, którego wywody powtórzyliśmy wczoraj. Pan Marcinkowski wraca zaraz do Berlina, aby ostatnią rękę do modelu przyłożyć, poczem pomnik odlany zostanie w bronzie. Odkrycie pomnika w archikatedrze poznańskiéj nastąpi w maju, w rocznicę śmierci ś. p. ks. Arcybiskupa.

* **Z powodu** odwilży nakazał pan prezes policyi poddać rewizyi wszystkie nieruchomości pod względem jak najgruntowniejszego czyszczenia podwórzy, śmistników i ustępów. Rewidujący urzędnicy mają głównie domagać się szybkiego wywiezienia nagromadzonych w ciągu zimy nieczystości i żądać rychłéj desinfekcyi.

* **W miesiącu** styczniu grasowała choroba pyska i racic w 12 powiatach a 21 obwodach gminnych resp. dominialnych obwodu rejencyi poznańskiéj, i w 12 powiatach a 65 obwodach gminnych resp. dominialnych obwodu rejencyi bydgoskiéj.

* **Pod Lubaniem** pracuje obecnie znaczniejszy oddział pionierów z Głogowy nad wydobyciem szkut z lodu. Gdyby odwilż dłużéj potrwała, natenczas niezawodnie w końca przyszłego tygodnia przybędą pionierzy i do Poznania dla rozsadzania lodu przy wielkiéj śluzie fortecznéj.

* **Murowana Goślina.** W miejsce zniesionych w r. 1892 trzech jarmarków na bydło naznaczyła rejencye jarmark na dzień 14 b. m.

* **Pleszew.** Majętność rycerską Strzydzewo, nabył od p. Baltera p. Kurt Völkner z Hesyi za cenę 240,000 marek. Pośredniczyli w téj transakcyi pp. Drwęski i Langner.

* **Kościan.** W roku 1892 zapisano w tutejszym urzędzie stanu cywilnego 157 urodzin, 191 zgonów (w saméj korekcyi 110) i 25 kontraktów małżeńskich.

* **Leszno.** Wczoraj odbył się w gimnazyum tutejszem ustny egzamin abituryencki, któremu przewodniczył tajny radzca rejencyjny i prowincyonalny radzca szkół Polte z Poznania. Egzaminandów było 14, którzy też otrzymali świadectwo dojrzałości.

* **Bydgoszcz.** Zebranie agraryuszów z powiatu bydgoskiego odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 2 po południu w „Concordii.“

* **Berlin.** Towarzystwo Polek w Berlinie urządza bal maskowy na cel dobroczynny dnia 12 lutego r. b. przy Alte Jakobstr. 75 (Boltz Restaurant). Wstęp 50 fen. Początek o godzinie 7 wieczorem. — Dnia 19 lutego jest walne zebranie.

Zarząd Towarzystwa Polek w Berlinie.

* **Berlin.** Towarzystwo Polsko-Dramatyczne w Berlinie urządza w niedzielę dnia 12 lutego r. b. przedstawienie amatorskie w sali przy Alte Jacobstr. 37 (Louisenstädtisches Concert Haus). Odegrana będzie po raz pierwszy w Berlinie „Podróż po Warszawie“, operetka komiczna w 7 obrazach. Początek o godzinie ½8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O łaskawy współudział Szanownych Rodaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy uprasza Zarząd.

* **Ze szkoły.** „Pielgrzym“ pisze: W Gronowie w pow. toruńskim urządził właściciel dóbr tych Wolff szkołę ewangelicką mimo, że dzieci, dla których tę szkołę urządzono, były przeważnie wyznania katolickiego. I to było możliwem, gdy w gminie téj istnieje kościół katolicki. — W Strutzfon, w powiecie chełmińskim, rząd założył szkołę ewangelicką, podczas gdy na 50 dzieci 40 jest katolickich. Własność ziemska znajduje się przeważnie w rękach katolickich, katolicy płacą też większą część podatków, ale za to nauczyciel jest ewangelik. Wszystkie usiłowania katolików czynione celem pozyskania nauczyciela katolika pozostały bezskutecznemi. — Do szkoły w Wąpiersku, w powiecie brodnickim, uczęszcza na 140 dzieci najwyżéj 11 do 15 ewangelickich. Mimo, że dzieciom ewangelickim mógłby udzielać nauki religii nauczyciel odległéj od 2 do 3 kilometrów szkoły w Kozłówku — powołano drugiego nauczyciela wyznania ewangelickiego. W całéj wsi jest zaledwie jeden posiedziciel ewangelik. — Podobnie rzeczy się mają w Słupach, gdzie dla niespełna 10 dzieci ewangelickich ustanowiono drugiego nauczyciela, ewangelika. — W Stanisławkach, w powiecie wąbrzeskim, w których liczba dzieci katolickich wynosi przeszło 20 — obaj nauczyciele są ewangielikami. — Tymczasem do Jabłowa dla 24 dzieci ewangielickich powołano bez wahania drugiego nauczyciela ewangelika. — W Tucznicach i Goczałkach, w powiecie grudziądzkim, prawie wszystkie dzieci uczęszczające do tamtejszéj szkoły są katolickiemi, nauczyciele są jednak ewangielikami, ponieważ fundatorzy i patronowie tych szkół są wyznania ewangielickiego. Nie bruk i kuryozów. W Borkowie, w powiecie starogardzkim, jest żyd patronem szkoły, dozór szkoły jest mieszany, dzieci są wszystkie wyznania katolickiego, nauczyciel jest ewangielikiem“! (O ile wiemy tak już nie jest. Przed pół rokiem nabył Borkowo ewangelik pochodzący z Kurlandyi. Przyp. Red. „Pielgrz.“).

* „Kreuzztg.“ oburza się na rząd rosyjski, że tenże w Mitawie ustanowił nauczyciela Hirschfelda, Niemca z nazwiska, lecz w rzeczywistości Łotysza, mówiącego słabo po niemiecku, uczącego uczennice na przykład w ten sposób: *Der Huhn ist was kikeriki schreit! Die Huhn was Eier legt!* i t. p. — U nas uczą dzieci polskie nauczyciele, nie umiejący ani w taki sposób z dziećmi się porozumieć. — Daléj dowiaduje się „Kreuzztg.“, że w miejsce tego nauczyciela, przeniesionego ostatecznie do Rygi, ustanowiono dońskiego kozaka Mikołaja Ustinowa. Ustaje tu wszelkie uczucie wstydu! — woła „Kreuzztg.“ Ależ i u nas wystąpiły „Milit. Blätter“ z propozycyą zupełnie na seryo, aby wysłużonych podoficerów brać na nauczycieli, co nawet gazety niemieckie wszystkich prawie odcieni wyśmiewały. Nic nowego zatém pod słońcem.

* **Z Lipska** donoszą pod dniem 9 b. m.: Dziś w nocy wybuchnął w restauracyi Schäfera na Neumarkt 7 pożar, którego ofiarą, o ile dotychczas skonstatowano, padło 6 osób, między nimi 4 młodych mężczyzn, wiele odniosło ciężkie rany. Lokal ten jest wązki i długi; sień jest wązka. Ogień powstał prawdopodobnie z nieostrożności jednego z gości, który w udekorowanym na karnawał lokalu lekkomyślnie zapalił jakąś rakietę, przez co zajęły się pobliskie gałązki świerków. Ogień szerzył się z całą gwałtownością, tak że w lokalu powstała wielka panika. W wązkiéj sieni zbili się goście przy ucieczce w taką masę, że nie mogli się ani wydostać na ulicę, ani się cofnąć; dym tamował wszelki oddech, tak że 6 osób się udusiło, zanim im zdołano pospieszyć na pomoc.

† **Leon ks. Sapieha.** Dom książąt Sapiehów okryty kirem żałoby. W Bilczu umarł w środę rano po długiéj i bardzo ciężkiéj chorobie książę Leon Sapieha. Tragiczna ta wiadomość posępnem odezwie się echem we wszystkich częściach Polski, i wywoła ogólne współczucie we wszystkich warstwach społeczeństwa, bo między naszemi historycznemi rodami zapisanemi złotemi głoskami na kartach ojczystych dziejów, Sapiehowie należą niezawodnie do tych, których naród otacza największym szacunkiem i miłością. To też dzisiaj myśli i serca wszystkich zwracają się przedewszystkiem ku dostojnym rodzicom zmarłego, tak strasznie losem dotkniętym i jego mał-

żonce, złamanéj w kwiecie wieku ogromem nieszczęścia.

Ks. Leon urodził się w Paryżu w 1856 roku; wychowany w Krasiczynie, w téj fortecy patryotyzmu, kończył później szkoły publiczne we Lwowie, a następnie osiadł na wsi, aby poświęcić się obowiązkom rólnika i wolnego obywatela. W 1883 roku na Wawelu poślubił swoją kuzynkę, ową idealnie piękną i dobrą księżniczkę Teresę Sanguszkównę, jedyną córkę ks. Pawła. Był to najczystszy związek dwóch serc kochających się od kolebki. Oboje młodzi, piękni, pełni zapału, miłości i poezyi, posiadający wszystkie warunki szczęścia, rwali się do życia i jego rozkoszy. Po ożenieniu osiadł ks. Leon na wsi. Praca około podniesienia majątku i spełnienie społecznych obowiązków i zagadnień stały się najważniejszem hasłem i zadaniem dla młodéj pary małżonków; ukochali też wiejski lud całem młodocianem sercem, zbliżając się do niego, na każdem miejscu i kroku i pragnąc gorąco jego dobra i pomyślności. Ks. Leon przyjmował obowiązki autonomiczne, które spełniał chętnie i wzorowo. W styczniu roku zeszłego zasłabł ciężko; na szczęście, dzięki silnéj naturze, udało się pokonać chorobę, niestety nie na długo, w końcu grudnia udał się książę do Bilcza, gdzie dostał tyfusu; przez trzy miesiące blisko toczyła się walka między śmiercią a życiem. Dziś została rozstrzygnięta. Nie pomogły ani starania i pieczołowitość największa i najszczególniejsza, ani nadludzkie prawie usiłowania całego grona lekarzy. Ks. Leon nie żyje! Rodzina straciła najszlachetniejszego syna, męża i brata, liczni przyjaciele wiernego towarzysza i druha, społeczeństwo i kraj piękną nadzieję! Cześć jego pamięci — spokój jego duszy!

* **Katastrofa na Zante.** Piękna wyspa Zante, starożytna Zakyntos, jak doniosły o tém liczne telegramy, uległa w tych dniach gwałtownemu trzęsieniu ziemi, które poważne na niéj zrządziło szkody. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy wyspa podlegała częstym, ale bardzo słabym wstrząśnieniom, tak iż mieszkańcy jéj nabrali przekonania, iż siły wulkaniczne tą drogą pełne znajdą ujście. Pomylono się jednak, dnia 31 bowiem o godzinie 5 minut 34 zrana nastąpiło wstrząśnienie tak silne, iż zdawało się wyspę z posad poruszy. Domy jęły się walić jeden za drugim, przerażeni zaś mieszkańcy zbiegli na otwarte pole, mimo chłodu, bez odzienia niemal. Gdy się zdołano opatrzyć, przekonano się, iż ani jeden dom nie utrzymał się w całości. Cały dzień, pogodny bardzo, trwały wstrząśnienia. W nocy z 31 stycznia na 1 lutego o godzinie 2giéj i dnia następnego powtórzyły się gwałtowne wstrząśnienia, które do reszty zburzyły miasto Zante i kilka wiosek okolicznych. Główne wstrząśnienie, jak obliczają, wydarzyło się pod morzem, w punkcie odległym o 5 mil od wschodniego wybrzeża wyspy. Na wyspach sąsiednich, jak i na stałym lądzie nie zauważono ani śladu zjawiska. Zaiste najpiękniejsza to z wysp Jońskich, długa 8½, szeroka na 4 godziny drogi, obejmuje 488 kilometrów kwadratowych. Pochodzenia jest wulkanicznego i częstym podlega trzęsieniom ziemi, klimat posiada łagodny i zdrowy i obfite nawodnienie. Mieszkańców liczy 44,070; obfituje w drzewa oliwne, wino (40 gatunków), cytryny, granaty, melony, sól i siarkę. Stolica Zante liczy 16,250 mieszkańców z siedzibą dwóch Biskupów: katolickiego i greckiego.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę 11 lutego św. Lucyusza B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 26. Zachód o godzinie 5 minut 4.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 lutego.

BAZAR. Horwatt z Gorzyczek, hr. Czarnecki jun. z Ruska, dr. Rzewuski z Arcugowa, Modlibowski z Kromolic.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dr. Trzciński z Popowa, dr. Langner z żoną z Gostynia, dr. Rosiński z Wronek, dr. Rembowski z Brukseli, Zabłocki z rodziną z Dąbrówki, Biegański z bratem z Potulic, Chełkowski z żoną z Sośnicy, pani Maciejewska z córką z Wrześni, Chełmicki z Zakrzewa, Moszczeński z Angustwalde, Poniński z Gołuszewa, ks. Wiśniewski z Brodów, Schirmeisen z Lignicy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Kompf z Inowrocławia, ks. dziekan Kucharzewicz z Białcza, ks. proboszcz Klarowicz z Jaktorowa, ks. proboszcz Kozielski z Parchania, ks. proboszcz Kozik ze Zdun, ks. proboszcz Hubert z Panienki, pani Grabowska z Warszawy, Zakrzewski z Osieka, Chłapowski z Lutyni, Szuldrzyński z Lubowiczek, Jarochowski z Warszawy, Chmielewski z Stempuchowa, Leszczyński z Włocławka, Żuchowski z Lubowiczek, Szreibrowski z Czerwonejwsi, Konieczny z Grodziska.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
9. Po połud. 2	746,0	Z. um.	zachm	+ 1,5
9. Wiecz. 9	749,8	PłdZ. słaby	zachm.[1])	+ 0,7
10. Rano 7	741,7	Płd. silny	zachm.	+ 1,2

[1]) Przed południem częstokroć śnieg i deszcz.

Dnia 9 lutego maximum ciepła + 2,0° Cel.
„ 9 „ minimum „ + 0,4° „

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 10 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: dżdżysto.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 50,10 m., 70-ta 30,60 mrk., luty 50-ta 50,10, 70-ta 30,60, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50,10 m., 70-ta 30,60 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 10 lutego 1893.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	15	20	14	80	14	30
„		—	—	—	—	—	—
Żyto		12	40	12	20	12	—
Jęczmień		14	40	12	70	12	30
Owies nowy		13	40	12	90	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	3	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 9 lutego 1893.

Pszenica 140—150 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 112—124 mrk.

Jęczmień według jakości 122—130 mrk., dla browarów 131—135.

Owies 135—140 m.

Groch na paszę 122—135 m., wrzący 150—160 m.

Okowita 32,00 m.

Wrocław, 9 lutego 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mrk., luty 134,00 żąd., kwiecień-maj 137 żąd., maj-czerwiec 139,00 żąd.; czerwiec-lipiec 140,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na luty (50-ta) 50,50 żąd., (70-ta) 31,00 żąd., kwiecień-maj 32,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 9-go lutego: żyto 134,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 133,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 53,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 10 lutego: (50-ta) 50,50 mrk. (70-ta) 31,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	15	20	15	00	14	70	14	20	13	20	12	70
Pszenica żółta	15	10	14	90	14	60	14	10	13	10	12	60
Żyto	13	30	13	10	12	80	12	50	12	30	12	00
Jęczmień	14	90	14	20	13	20	12	90	12	40	11	40
Owies	13	40	13	20	12	80	12	60	12	10	11	60
Groch	16	00	15	60	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR. piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg.	22	60	21	60	19	80
Rzepik zimowy „ „	21	80	20	80	19	80
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 9 lutego 1893.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 145—152 m., na luty —,— pł., na czerwiec-lipiec 157,5 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 126—130 m. na luty —,— płc., na czerwiec-lipiec 138,0 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 133—138 mrk.

Okowita m zm., za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 32,0 płac., na luty 70-ta 31,0 nom., sierpień-wrzesień 34,4 nom.

Magdeburg, 9 lutego. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 15,10, cukier ziarn. excl. 88% 14,40, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi prodnkt exc., 75% Rendem. 12,00, Usposobienie: słabiéj. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 14,30— płc., 14,35— żąd., marzec 14,32½ płc., 14,32½ żąd., kwiecień 14,35— płc., 14,40— żąd., maj 14,45— płac., 14,47½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 9 lutego. — Okowita cicho, za luty 22¾ żąd., luty-marzec 22¾ żąd., kwiecień 22½ żąd., maj-czerwiec 22¾ żąd. — Kawa good average Santos za marzec 84—, za maj 82¼, za wrzesień 82—, za grudzień 81½. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1098) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 10 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9		10	
Pszenica słabo.				
na kwiecień-maj	155	50	155	50
na czerwiec-lipiec	157	75	158	—
Żyto osłab.				
na kwiecień-maj	139	—	138	75
na czerwiec-lipiec	140	50	140	25
Oléj rzep. spok.				
na kwiecień-maj	53	10	53	—
na maj-czerwiec	53	10	53	—
Okowita słabiej.				
eksportowa	33	40	33	40
na luty marzec	32	40	33	20
na kwiecień-maj	33	30	33	10
na maj-czerwiec	33	60	33	40
na czerw.-lipiec	34	20	34	—
na sierp.-wrzesień	35	—	34	90
spożywcza	52	90	53	—
Owies				
na kwiecień-maj	142	75	143	25
Wypowiedziano:				
żyta węcpli				
okowity kw. ekp.	20,000		0,000	
„ „ spoż.			0,000	

	8		9	
Niem. 3%poż. pań.	87	20	87	10
Consol. 4%	107	70	107	70
Consol. 3½%	101	—	101	—
Pozn. 4% l. zast.	102	80	102	40
Pozn. 3½% l. zas.	98	—	97	90
Pozn. listy rent.	103	40	103	25
Poznań. oblig.	96	80	96	60
Austr. banknoty	168	75	168	85
Austr. renta srbr.	82	90	82	90
Ros. banknoty	209	75	211	25
Ros. listy zastaw.	100	90	100	90
Pols. 5% lis. zas.	66	80	67	—
Pols. likw. lis. zas.	64	20	64	80
Węg. 4% renta zł.	96	70	96	80
Węg. 5% „ pap.	85	80	86	20
Austr. kred. akcye	174	20	175	—
Lombardy	44	10	44	20
Disconto com.	186	90	189	—

Usposobienie: stale.

Szczecin, 10 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9		10	
Pszenica twierdz.				
na kwiecień-maj	155	—	155	—
na maj czerwiec	156	—	156	50
Żyto niezm.				
na kwiecień-maj	135	50	135	50
na maj-czerwiec	136	50	136	50
Oléj rzep. spok.				
na kwiecień-maj	53	—	52	75
na wrześ.-paźdz.	53	—	52	75

	9		10	
Okowita słabo.				
w miejscu eksport.	32	—	31	70
na kwiecień-maj	32	40	32	80
na sierp.-wrześ.	34	40	34	80
Petroleum				
w miejscu	10	40	10	40

Dziś w nocy o godz. 1-széj umarł po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, ś. p.

X. Józef Westfal,

pleban Gorzycki.

Eksporta odprawi się do kościoła w niedzielę o godz. 4-téj po połud.; nazajutrz o godz. 10 pogrzeb.

X. B. Echaust.

Żerniki, 9. 2. 1893. (1204)

Dziś w nocy o godzinie 1 oddał ducha P. Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami ś. p.

X. Józef Westfal

proboszcz w Gorzycach.

Eksportacya odprawi się do kościoła w niedzielę o godz. 4-tej po poł. W poniedziałek o godz. 10 téj przed poł. pogrzeb.

W smutku głębokim pogrążona

Rodzina.

Gorzyce, 9. 2. 93.

OJCA ŚW.

LEONA XIII.

RZYMSKIEGO PAPIEŻA

ŻYWOT I CZYNY

AŻ PO ROK 1892

krótko zebrał i opisał

KS. ANTONI KANTECKI

filozofii doktór.

Wydanie jubileuszowe.

Stron 120.

Cena broszurki zaopatrzonéj w aprobatę Władzy Duchownéj 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 mrk., 100 egzempl. za 15 mrk.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Dziś w nocy zasnął w Bogu po długich cierpieniach ś. p. (1202)

X. Józef Westfal

zacny i od wszystkich kochany nasz proboszcz po 40-letniem pasterzowaniu w naszéj parafii. — Eksporta do kościoła w niedzielę o godz. 4-téj po południu; pogrzeb w poniedziałek.

Gorzyce, dnia 9 lutego 1893.

Dozór kościelny.

Walne zebranie

Członków Koła Towarzyskiego

odbędzie się

w Bazarze

dnia 12-go b. m. o godz. 5-téj po poł.,

na które uprzejmie zaprasza (1206)

ZARZĄD.

„Spółka Melioracyjna“

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich**, 2) **meliorowanie łąk**, 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich**, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna

(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.

ZARZĄD.

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Do iluminacyi!

Portret transparentowy Leona XIII. w pięknych przezroczystych kolorach i dekoracyą, wielk. 86/63 cm. 3 M.

Portret powyższy z dekoracyą niekolorow. 2 M.

Transp. z insygniami Ojca św. wielk. 80/63 cm. 2 M.

Transparenty z portretami, napisami i dekoracyą w wielkich rozmiarach poleca (1208)

T. SZULC, Poznań

ulica Wrocławska 36.

Biusty

Ojca św. Leona XIII.

bardzo udatne, większe jak naturalna wielkość, (85 cmtr. wys.) po cenie 15 marek poleca (1195)

J. Szpetkowski,

Poznań, ulica Berlińska nr. 15.

Nagrobki

z syenitu, granitu, marmuru i piaskowca (1201)

Figury Św. Pańskich

z lanego kamienia poleca

A. Krzyżanowski

w Poznaniu.

Superfosfaty z fabryki „UNION.“

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca (937)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Pośrednictwo

przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów

oraz **przy zaciąganiu pożyczek, regulowaniu hipotek i wydzierżawieniu dóbr** (953) przyjmuje

dom bankowo-komisowy

JULIAN REICHSTEIN,

Poznań — Piekary nr. 5.

Sztuczne zęby,

plomby etc., wyrywanie zębów bez bólu za pomocą elektryczności. — Tanie ceny. — Łatwe warunki odpłaty. (586)

Rosenthal, Śty Marcin 55, I.

Na wielki post

polecam mój wielki wybór (1154)

stokfiszu

suchego i moczonego

jako też wielki zapas

cebuli.

WIKTOR WYSOCKI,

W. Garbary nr. 18.

Apteka

w bardzo bogatéj polskiéj okolicy jest na sprzedaż przy zaliczce 35—45000 m. Oferty sub **C. P. 1171** przyjmuje Eksped. „Kuryera Poznańskiego.“

Organista

młody, żonaty z małą familią, trzeźwy, pracowity, pewny w swym zawodzie, poszukuje posady od 1-go marca lub kwietnia. Zgłoszenia do **Eksp. Kur Pozn. sub B. A. 1186**

Niżéj podpisany obowięzuje się dostarczyć dworom dobrych

kośników i robotników

do różnych prac w polu po cenach umiarkowanych w czasie od wiosny do ukończenia robót. (1187)

Jan Kachel,

majster kośników górali,

w Krzeszowie poczta Lachowice (Galicya).

Gospodyni

w całem znaczeniu tego wyrazu, poszukuje miejsca na probostwo jako gospodyni od 1 kwietnia lub 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia do **Eksped. Kur. Pozn.** sub **T. T. 1196**

Gospodyń

obeznanych z praniem, prasowaniem, gotowaniem na stół pański, gospodarstwem wiejskiem i miastowem dostarczyć mogę każdego czasu bez wyboru **Rozalia Zybertowa** Poznań, ul. Teatralna 5. (1197)

Organistę

młodego, żonatego, trzeźwego, obeznanego w miejscu na wsi, z dobremi świadectwami, pszukującego posady od 1 kwietnia r. b. poleca **ks. pr. Urban w Siekierkach** pod Kostrzynem.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.